

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

| | | | |
|-------------------------|-----------------|-------------------|--------------------|
| Miejscowa w Krakowie | rocznie zhr. 90 | kwartalnie zhr. 5 | miesięcznie zhr. 2 |
| — we Lwowie | 21 | 5 c. 25 | 2 c. 25 |
| Pošta do Austriackim | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| — do Prus | 21 | 5 | 1 |
| — do Rosji | 21 | 5 | 1 |
| — do Anglii | 108 | 27 | 10 |
| — do Włoch i Szwajcarii | 116 | 29 | 10 |
| — do Belgii | 80 | 20 | 7 |

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu”, przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednoznaczenie umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercock ulica Halicka Nr 240. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu L. Płóński, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke et Sarninghausen.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 sierpnia.

Mysł kongresu na nowo zaczyna się potarzać. Kiedy Cesarz Napoleon podniósł ją, przeciwnicy jego utrzymywali, że kongres wtedy dopiero okazałby się stosownym, gdyby Europa po wojnie potrzebowała uporządkować stosunki międzynarodowe; że kongres bez wojny wyprowadziłby właśnie na stół kwestyę mogącą zakłócić pokój powszechny. Najbardziej przeciwną kongresowi była wtedy Rosya, obawiając się słusznie, aby nie wytoczono jej procesu za naruszenie traktatu wiedeńskiego względem Polski. Dziś atoli Rosya pragnie zwołania kongresu. Nie leką się już wniesienia kwesty polskiej, bo sprawy niemieckie zmusiłyby wszystkie państwa do wyłącznego niemal zajmowania się niemi. Nie może nawet Rosya liczyć z pewnością na to, aby przed taki kongres dostała się sprawa księstw Naddunajskich z okazji naruszenia traktatu paryskiego przez powołanie księcia Karola jako członka domu panującego. Nie dla tego też jedynie pragnie Rosya zwołania kongresu. Głównym powodem żądania jej pod tym względem może być tylko chęć odzyskania stanowiska dyplomatycznego w Europie, którego nie umiała zdobyć sobie w ciągu zakłóceń, a następnie wojny prusko-austriackiej.

Zasada neutralności, do której się przyznały w czasie wojny duńskiej wszystkie państwa europejskie, wykluczyła tylko Anglię i Rosję od udziału w stanowieniu o losach państw. Francya była wyciekająca, ale nie obojętna; umiała też w porę Cesarz Napoleon wyjść z tej pozornej nieczynności, a chociaż nie dobyt ożreza, niemniej jednak uważany jest za głównego działacza. Rosya szuka przeto środka, aby odzyskać stracony wpływ i nie być skazaną na milczenie, gdy idzie o nowe stosunki sił w Europie.

W samej rzeczy, w tej wielkiej kwestyi europejskiej, jaką jest urządzenie Niemiec, dwa tylko mocarstwa głos zabierają: Prusy i Francya; pierwsze jako zwycięzca, druga jako pośredniczka, jeśli nawet nie jako sprawczyni całego przeobrażenia. Austria podpisała się na warunki pokoju, wyrzekła się już prawa mieszania się w sprawy niemieckie; Anglia usuwa się dalej jeszcze, a nadto, jeśli król Wilhelm zaspokoi ciche życzenia dworu królowej Wiktoryi, podnosząc dom koburski w osobie księcia Ernesta jako wiernego sobie i sługi, to gabinet torysów nie pomyśli, aby rzucić się w zamęt zakłóceń europejskich, jak to przypuszczano. W polityce zagranicznej trzyma się on widocznie przykładu poprzedników swoich, aby drobnymi trudnościami hamować poloty polityki Napoleona III i sprzyjać każdej potęgze stałego ładu, w której widzi przeciwnika lub przynajmniej współzawodnika Francyi. Włochy o tyle tylko w tę sprawę przeobrażenia Europy są wmięszane, o ile im Francya i Prusy dopomogły do uzyskania Wenecyi. Na kongresie nie czas im jeszcze odgrywać roli mocarstwa. Tym sposobem Prusy z Francją tylko układają będą przyszłą kartę Eu-

ropy; Rosya nie została powołaną do pomocy.

Nie widzimy przeto nadziei zwołania kongresu. Opierają się mu Prusy z bardzo naturalnych przyczyn, a nie przychylili się doń Francya, nie chcąc dzielić się władzą z innemi państwami. Nie chciała Europa kongresu przed wojną, nie będzie go miała po wojnie. Pokazało się, że zasada nieinterwencji przynosi z sobą zerwanie się prawa zasia-
dania w areopagu europejskim. Ażeby zepchnąć Prusy i Francję z tego udziałnego stanowiska, potrzebny niemal koalicja. Ale koalicja przeciw dwóm niema dla siebie żadnych widoków, zwłaszcza, że główny ciężar jej przypadłby w udziale Rosyi. O koalicji nie może być mowy; ale interes Austrii, Rosyi i Anglii mogą wcześniej czy później zbliżyć je do siebie, bo każde z tych trzech państw jest upośledzone wobec Prus i Francyi. Czy taki nastanie podział Europy na przymierza — nie wiemy, ale zdaje on się być bardzo naturalny, a przeto prawdopodobny. Nord powiedział niedawno, że dopóty wiodło się Austrii, dopóki trzymała z Rosją. Można by to zdanie odwrócić i zastosować do Rosyi. O przymierzach jeszcze nie czas dziś mówić, ale o skłonnościach nie zawczesnie. Rosya dopiero spობi się do wejścia na drogę działania dyplomatycznego. Siedliskiem jego będzie zapewne Sztutgart. Ztamtąd zechce ona spróbować rozciągnąć wpływ swój na unię południowo-niemiecką. Dawna polityka rosyjska szukała zawsze związków w Niemczech.

KOESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 sierpnia.

(M.) Nie sądziłem, że w obecnej chwili przyjdzie mi o czem innem pisać, niż o pokoju, którego tak niecierpliwie ludy monarchii austriackiej wyglądają. — Pokój, nawiasem powiedziawszy, tak dobrze jak zawarty — lubo jak dotychczas tylko z Prusami.

Ale mnie tu już o pokój nie idzie. Znajduję się znowu w nieprzejętym położeniu, zaprzeczając gazetom z dnia dzisiejszego, przedewszystkiem zaś: *Debatie wiedeńskiej*, *Wandererowi* i *Gazecie Narodowej*, a nawet korespondentowi waszemu z Wiednia (— r.), którego źródła zwykle niemylnie tym razem zawiodły: aby apodyktycznie ich twierdzenia o nominacji hr. Agenora Goluchowskiego, to na gubernatora, to na kanclerza Galicji, jak a na teraz, były uzasadnione. Owszem sądzę, iż zapewnił was mogę, jako doniesienia takowe na najfajszych opierają się, czy informacjach, czy też przypuszczeniach.

Na zgodne prawie wszystkich dzienników tutejszych zapewnienia, odpowiadam: Wam stanowczem na teraz zaprzeczeniem. Ani o jednej ani o drugiej, a tem mniej o jakichkolwiek innych w związku z tą stał mających nominacjach, nie było na właściwym miejscu od tego czasu mowy. Nie przesadzać nam atoli, co się na przyszłość stać może.

Przynajmniej wiele kraj na tem zyskał, gdyby hr. Agenor Goluchowski ster najwyższy Galicji objął. Ma on zaufanie Monarchii i swego kraju — dwa przymioty, które nie lada mądrego stanu posiadają.

Czas mamy prawdziwie jesienny w dniach kanikuły. Drogość się wzmacnia. Wojsko, liczące tu zgromadzone, zdrowe i obocho do dalszej, jeżeli by tego potrzeba okazać się miała, walki.

Paryż 2 sierpnia.

Monitor wieczorny wystawia przyłożenie się Francji do zawarcia pokoju za czyn dobroczynny dla obu stron wojujących a zarazem i dla Europy. Zdaniem sfer rządowych, Rosya, gdyby wojna była się przeciągnęła, byłaby rzuciła się na Galicję. Interes Francji i Europy wymagał przeto, niedoprowadzać rzeczy do tej ostateczności. Żaluj tu jednak, iż nie udało się plan Cesarski, ułożony z baronem Beust, aby Saksonia weszła do konfederacji południowej. Prusy stanęły teraz po stronie Francji. Tak przynajmniej brzmią zapewnienia dzienników i dyplomatów pruskich. Francya nie stara się nie tylko o prowincje Nadreńskie, lecz o żadną ich część. Opozycja rojalistowska wyrzuciła to Cesarzowi, zapominając, iż podobne postępowanie może się obrócić na dobre. Co do posądzenia, że Francya leką się Prus, jest ono zupełnie nieodpowiednie. Pod tym względem zdanie całej armii francuskiej jest ustalone.

Przybywając do Vichy Cesarz rzekł do wojska: Dowód, że was kocham, macie w tem, iż rzucam politykę, aby między wami wypocząć. Wyrazy te zostały za znak, iż pokój będzie długi. Cesarz pracuje z p. Drouyn de Lhuys i margrabią de la Valette. Na propozycję ostatniego, zalecił założyć kasę dla kalek stanu roboczego. Krok ten jest politycznym obok swojej strony dobroczynnej, bo pozyska dla tronu klasę roboczą. Wczoraj, wracając z Włoch, ks. Napoleon przybył do Vichy. Dziś ma on do Paryża przyjechać. Udał się także do Vichy p. Nigra.

Nigdy Francya nie była tak umysłowo zajęta, jak dzisiaj. Polityka Cesarza, polityka tak zwana nowa, wszystkich zajmuje. Zdania są jeszcze rozstrzelone, bo duch partii nie składa broni, ale umysł bacznie upatrzył zorzę dobrego, a od tego słowa Napoleona III zawisła.

Wszystkie paryskie dzienniki zajmują się państwowymi artykułami dzienników moskiewskich, i uznają, że gdyby się ziścił państwizm, objąłby większą część Europy.

Cesarz ma się zajmować między innymi w Vichy ewentualnością opuszczenia Rzymu, stosownie do traktatu z d. 15 września. Należy się spodziewać, że katolicyzm nie na tem nie straci.

Ks. Kuza wrócił z Wiesbaden do Paryża. Wybiera się on do Wiednia.

W Meksyku Juaryści coraz śmielej się podnoszą, przy skrytej pomocy Stanów Zjednoczonych. Po zajęciu Matamorasa, godzą oni dziś na port Tampico.

Cholera nie ustaje w Paryżu. Umiera na nią codziennie około sto osób. Jest ona obecnie w całej Francji.

Czas przestał przychodzić.

Wiedeń 7 sierpnia. *Gazeta Wiedeńska* z soboty d. 4go, która tym razem później nas doszła, niż nawet teraz zwykła dochodzić, ogłasza dwie konwencye zawarte w Mikulowie (Nikolsburg) na d. 26 lipca między pełnomocnikami austriackimi a pruskimi, a przez Monarchów ratyfikowane. Podajemy je tu w tym porządku, w jakim ogłasza je *Wiener Zig*, a więc najprzód

I. Preliminarz traktatu pokoju.

NN. monarchowie Cesarz austriacki i Król pruski, przejeżdżając życzeniem przywrócenia krajom swoim dobrodziejstwa pokoju, mianowali w tym celu dla ułożenia preliminarzów pokojowych swoimi pełnomocnikami: J. C. K. Moś Cesarz austriacki swego rzeczywistego radcę tajnego i szambelana, nadzwyczajnego posła i pełnomocnika ministra Alojzego hr. Karolyi de Nagy Karolyi, i swego rzeczywistego radcę i szambelana, nadzwyczajnego posła i pełnomocnika ministra Adolfa barona Brenner Felsach; J. K. Moś Król pruski swego ministra prezydenta i ministra spraw zagranicznych hr. Ottona Bismarka v. Schönhausen, którzy wymienili swoje pełnomocnictwa, i znalezli się w formie właściwej wystawione, zgo-

dzielił na następujące zasadnicze punkta, jako podstawy pokoju, niebawem mającego być podpisanym:

Art. I. Stan terytoryalny monarchii austriackiej z wyjątkiem królestwa lombardzko-weneckiego, pozostaje niezmiennym. Król Jegomość pruski obowiązując się wycofać swoje wojska z ziem austriackich, dotychczas przez nie zajmowanych, skoro tylko pokój będzie zawarty, z zastrzeżeniem kroków, stypulować się mających w ostatecznym traktacie pokojowym co do gwarancji zapłacenia kosztów wojennych.

Art. II. J. C. Moś Cesarz austriacki uznaje rozwiązanie dotychczasowego Związku niemieckiego i zgadza się na nowe ukonstytuowanie Niemiec bez udziału cesarstwa austriackiego. Również przyrzeka N. Cesarz austriacki uznać ściślejszy stosunek związkowy, jaki będzie utworzony przez króla pruskiego na północ linii Menu, i oświadcza się za tem, aby państwa niemieckie położone na północie tej linii, utworzyły pomiędzy sobą związek, którego narodowa łączność ze Związkiem północnym pozostaje zastrzeżoną bliższemu porozumieniu obu Związków.

Art. III. J. C. M. Cesarz austriacki przelewa na króla Jegomości pruskiego wszystkie swoje, w wiedeńskim traktacie pokoju z dnia 30 października roku 1864 nabyte prawa do Księstw Holsteiny i Sleszwiku, z tym dodatkiem, że ludność północnych okręgów Sleszwiku ma być odstepiona Dani, jeżeli drogą swobodnego głosowania objawi życzenie przyłączenia do Dani.

Art. IV. J. C. Moś Cesarz austriacki obowiązując się celem pokrycia jednej części poniesionych przez Prusy kosztów wojennych, zapłacić królowi Jegomości pruskiemu sumę 40 milionów talarów. Od tej sumy jednak ma być odciągnięta suma kosztów wojennych, które ces. Austrii na mocy art. 12. wspomnianego pokoju wiedeńskiego z d. 30 października r. 1865 jeszcze ma do żądania od księstw Sleszwiku i Holsteiny w kwocie 15 mil. talarów, i sumy 5 milionów talarów jako e kwivalent wolnego utrzymania, jakie pruska armia będzie miała w zajętych przez siebie aż do zawarcia pokoju ziemiach austriackich, tak że tylko 20 milionów pozostanie gotówką do zapłacenia.

Art. V. Na życzenie JCM. Cesarza austriackiego J. M. Król pruski oświadcza swą gotowość, wśród przyszłych zmian w Niemczech pozostawić obecny stan terytoryalny królestwa Saskiego, w jego dotychczasowych granicach, zastrzegając sobie nawzajem bliższe uporządkowanie dodatku Saksonii do kosztów wojennych i przyszłego stanowiska królestwa Saskiego w obrębie północno-niemieckiego Związku przez osobny układ pokójowy, mający się zawrzeć z JKM. królem saskim.

Nawzajem J. CM. Cesarz austriacki przyrzeka uznać nowe urządzenie, które J. KM. Król pruski w Niemczech północnych ma zaprowadzić, wraz z zmianami terytoryalnemi.

Art. VI. JKM. Król pruski obowiązując się postać o przyzwolenie swego sprzymierzeńca, JKM. Króla Włoskiego, na preliminarza pokojowe i na mające się na nich opierać zawieszenie broni skoro królestwo Weneckie oświadczeniem JCM. Cesarza Francuzów będzie oddane do dyspozycji JKM. Królowi włoskiemu.

Art. VII. Ratyfikacye niniejszej umowy będą w przeciągu najwcześniej 2 dni wymienione w Mikulowie (Nikolsburgu).

Art. VIII. Zaraz po zapadłej i wymienionej ratyfikacyi niniejszej umowy, obaj NN. Monarchowie zamierzają pełnomocników, do zgromadzenia się w miejscu, mającym się bliżej oznaczyć, i do zawarcia pokoju na podstawie niniejszego układu przedzłogodnego, tudzież do układania się nad szczegółowymi warunkami onego.

Art. IX. W tym celu po ułożeniu tych preliminarzów, umawiające się państwa zawrą dla ces. austriackich i król. saskich sił wojennych z jednej a król. pruskich z drugiej strony zawieszenie broni, którego bliższe warunki pod względem wojskowym mają być niezwłocznie ułożone. To za-

wieszenie broni rozpocznie dnia 2go sierpnia a rozejm, obecnie istniejący, będzie aż potąd przedłużony.

Zawieszenie broni będzie równocześnie z Bawaryą tutaj zawarte, a generał Manteuffel otrzyma polecenie do zawarcia zawieszenia broni z Württembergiem, Badenem i Hessen-Darmstadem, rozpoczynającego się z dniem 2go sierpnia na podstawie stanu posiadania przez wojska, skoro tylko wspomniane państwa tego zażądają.

Ku potwierdzeniu niniejszego dokumentu wspomnieni pełnomocnicy podpisali tę umowę i przyłożyli swe pieczęci.

Mikulów d. 26 czerwca 1866.

Bismark w r.

Karolyi w r.

Brenner w r.

II. Konwencya względem zawieszenia broni.

Podpisani: c. k. austriacki generał artylerji hr. Degenfeld i król. pruski generał piechoty hr. Moltke, otrzymawszy umocowanie w tej mierze od N. Cesarza austriackiego i N. Króla pruskiego i znaleźli się pełnomocnictwem obustronnie w porządku, zawierają zawieszenie broni pod następującymi warunkami:

Skoro na dniu dzisiejszym nastąpiło podpisanie preliminarzów pokoju, ustają odtąd kroki nieprzyjaźnielskie między c. k. austriackimi i król. saskimi z jednej a król. pruskimi wojskami z drugiej strony i z dniem 2go sierpnia rozpoczyna się czterogodniowe zawieszenie broni. Podczas trwania tegoż obowiązują następujące postanowienia.

§ 1. Wojsko król. pruskie zatrzymuje podczas zawieszenia broni terytoryum zakreślone od zachodu linia: Chebu — Pilzna — Tabor — Neuhausen — Zlabinsk — Znamim, włącznie z wymienionymi miejscowościami. Od południa Taja aż do ujścia swego do Morawy, od wschodu zaś rzeka Morawa w górę aż do Napajedla, a ztąd linia prosta aż do Bogumina stanowi granicę.

§ 2. Obręb dwumilowy w okręgu fortecy Olomunca, jednomyliowy w okręgu fortecy Josefstadu, Königgrätzu, Theresienstadu wyłączony jest zpod zajęcia Prusaków i w tych obrębach fortece wymienione zaopatruwać się mogą w żywność. Forteca Olomunieć otrzyma drogę etapową w obrębie pruskim przez Weiskirchen do Meserice, która przez Prusaków nie ma być zajmowaną.

§ 3. Celem dojścia do terytoryum określonego w § 1 z dotychczasowych swych stanowisk, oddają się na usługi wojsk pruskich drogi etapowe z jednej strony przez Meissau, Scheitelsdorf, Wittfingau do Taboru, z drugiej przez Malatseha, Skalitz do Napajedla z dwumilowem terytoryum koło tychże dz. zajęcia.

§ 4. W granicach terytoryum oddanego w moc § 1 wojskom pruskim przysługują tymże podczas trwania zawieszenia broni prawo używania bez przeszkody wszystkich dróg lądowych i wodnych tudzież kolei, a w używaniu tychże, fortece wymienione w § 2 wojskom pruskim żadnych przeszkód stawiać nie mają. Od tego postanowienia wyłączone zostaje na czas trwania zawieszenia broni kolej żelazna między Przyrowem a Trybawą, o ile idzie przez obród forteczny Olomunca.

§ 5. Wojska ces. król. austriackie nie przekroczą linii demarkacyjnej określonej w d. 22 b. m., zanim tyły wojsk król. pruskich nie przejdą Tai. Termin dotyczący podany zostanie bezzwłocznie do wiadomości c. k. rząd.

§ 6. Lokalnoci zajmowane przez chorych i przez lekarzy i urzędników pozostających dla ich opatrywania w części kraju mającej być przez wojsko król. pruskie ewakuowaną, pozostawione im nadal zostają. Prócz tego ze strony austriackiej dana im będzie pomoc władz, wyżywienie i środki transportowe. Przewoźnicy ich do ożyczyny, o który rząd pruski co najrychlej winien się postarać, nie mają być stawiane przeszkody, ani w czasie trwania zawieszenia broni, ani też po upływie takowego.

§ 7. Żywnienie wojsk król. pruskich odby-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Odkał podpisano w Nikolsburgu wstęp przedmowy do pokoju, zmieniała się zupełnie fizjonomia Paryża. Znikły z okien sklepowych spółkowane mapy, przy których od rana do północy stał tłum ludzi, po marszu oborogielkowych spółek śledząc pochođu wojsk walczących; znikły nieustające rady wojenne w kawiarniach; gdzie często przychodziło do kłótni, a paryscy stronnicy wojujących mocarstw rzucali sobie na głowy dwie największe tegoroczne obelgi: *Austriak*, *Prusak*, które zastąpiły *arystokratę* i *socialistę* z 1848 roku. O pruskich karabinach igłowych, już nikt nie mówi; są przesłonięte; do strzelby Wilhelma I tutejsi rūsniarze Gaskony nie większą przywiązują wagę jak do łuku Wilhelma Tella. Sześć strzałów na minutę wielka sztuka... litość bierz... Świat od bitwy pod Sadową, znacznie postąpił: poczyniono ulepszenia tak mordercze, że z nich wyjdzie niezawodnie pokój powszechny bo nikt na wojnę nie wyjdzie.

Tak miło wierzyć w pokój, że chociaż ci wszyscy, co go teraz podpisali, zdają się wierzyć w wojnę, chociaż zawieszenie broni zawarto tylko na miesiąc z możliwością zerwania w ciągu dni piętnastu — ogół niewiedzący dalej od *Monitora* (jak tego dowiodły chorgawie i iluminacye 5go lipca) powrócił do codziennej pracy. *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj* — mówi ubogi i zasiada do warsztatu; *I odpuść nam nasze winy*, — mówi nie dodając reszty, bogaty, i zatrzasnąwszy kufer, jedzie czempredziej rozpoczynając

spóźniona kuracya nad morzem albo u źródła. Ulice Paryża, niedawno tak gwarne, opustoszały.

Sierpniowa, stagnacya nadeszła zwykłą koleją po tej trzydziesto-dniowej wojnie, która w skutkach pokazuje się ważniejszą od trzydziesto-letniej. Członkowie klubów, sportsmeny, bankierowie — wszystko co tu blizszy i laczny, pierzcho z bulwarów i przeniosło się do Trouville, Deauville lub Etretat. Ciekawi pojechali do Wiesbaden i Homburga obaczyć, czy Prusakom równie fortuna sprzyja przy ralecie jak w boju. Miłośnicy sportu pojechali do Baden, gdzie zawsze pięknie i cicho, jak u Pana Boga za piecem, gdzie ludzie bawia się po etaremu, jakby nie słyszeli, że Antonelli wola „Świat się wali!”

Kronikarze nawet, szanujący siebie i swoją publiczność, opuścili Paryż, pola Elizejskie i Boloińskie lasy, i wyjechali za granicę, zkąd nadsyłają, a przynajmniej datują, listy. Ubodsi i mniej sławni felitonici *surowych* dzienników siedzą w okolicznych miastach i zamkach, gdzie przez sierpień przynajmniej pokutować wypada z duchami przodków, choćby nie swoich.

Cesarzowa z synem w Saint-Cloud osiadła. Cesarz pojechał do Vichy. Ministrowie i diletanci polityczni, pocięszyli za nim. Cały Paryż myśłący i znaczący obecnie nad tem źródłem się skupił.

Skutkiem corocznego pobytu Napoleona III, Vichy stało się nie tylko letnią schładką pięknego świata, ale i lekarstwem cudownem. Wiara w skuteczność tamtejszych wód alkalicznych, należy do nielicznych artykułów wiary paryskiej ludności. Jakże niewierzyć, kiedy Cesarz wierzy. Kiedy jeszcze Juliusz Cezar tu kąpał się i wyjechał pokrzepiony.

Vichy jest jednym z najstarszych miast fran-

cuskich. Położone w departamencie Allier, było niegdyś fortecą trzeciego rzędu, o którą nie mało boją się oparło. Ale nie z wojny sława Vichy: *Aquae calidae* już za Rzymian synęły. Cezar zwyciężony obleganiem Gergovii, przebył Elayer (dzisiejsza rzeka Allier) po drewnianym moście; odpoczywał kilkana w tej osadzie położonej u wód zbawieniych ścieku. Mineralne kąpiele odświeżyły rzymskiego wodza tak, że jakby odrodzony w świat ztąd ruszył.

Po wyjeździe Juliusza Cezara, ludzie niewiedzący zapomnieli o endownych źródłach — mieści na znikła prawie z ziemi — i było tak przez osm wieków. Aż w czasach feudalnych Gallo-Rzymskie miasteczko znów się podniosło. *Aquae calidae* otrzymało wtedy nazwę Vichy.

W 1208 terytoryum Vichy stanowiło część szlennastą kasztelanij składających Burbońską prowincję, i było własnością Burbonów, panów udzielnych.

W 1345 Filip Piękny założył w Vichy skład soli mający zaopatrywać osmdziesiąt parafij okolicznych. Vichy liczyło wtedy 1,400 mieszkańców. Miasteczko to zburzone ze szczeniem w końcu XIV wieku, podczas wojen Auverni z Burbonją, odbudowało się dopiero w końcu XV wieku, z pomocą Ludwika IIgo Burbona, trzeciego księcia Burbońskiego, który je murem otoczył i zamknął trzema bramami.

W XV wieku, płodnym w wojny domowe i religijne, Vichy zdobywano i odbierano z jakie dziećmi razy — a każden zwycięzca nakładał nań kontrybucye.

Takie są dzieje polityczne tego miasteczka. Kronika jego źródłana obejmuje lat dwadzieśc dwadzieśc pięć, od 1639 do 1864 — od Ludwika XIII do Napoleona III.

Pierwszy zakład kąpielny Vichy (Cezar kąpał

się *sub dio*) zbudowany przez Ludwika XIII, zwal się *Domem Królewskim*; na drzwiach jego wyryto: *Leva te et porta grabatum*. (Wstań i weś loże swoje).

Obok tego budynku szcuplego, wzniesionego wyłącznie na użytek monarchy, powstały domy, miejscowi mieli wanny dla chorych.

Przypłynięmi ogółowi źródła Vichy stały się dopiero, kiedy do nich przybył na kuracya dwie córki siostry Ludwika XVI, Adelaida i Wiktorya. Z ich rozkazu, architekt Jauson zbudował 1787 roku dotąd istniejące łaźni. Tam wytryska źródło żelazne, od dwóch siostr króla zwane: *Source de Mesdames*.

W roku 1816 przybyła do Vichy księżna d'Angoulême i położyła wiegły kamień *Wielkiego Zakładu*, łaźni obszernej, którą połączono z małemi łaźniakami *Mesdames*.

Minister handlu Gribaine w 1846 roku, znaczne wprowadził ulepszenia do Zakładu kąpielnego; w 1858 postawiono drugi budynek dla wani i Kasy.

Ala mimo to, miasto było martwe, stare i puste, dopóki go nie nawiedził Napoleon IIIci. Wkrótce po jego pierwszej bytności zmieniło się zupełnie. Nad rzeką Allier wytknął Cesarz zarys rozległego parku; na planie miasta poznać widać bulwary i ulice szerokie; wskazał miejsce, gdzie ma być wydobyte i obmurowane źródła.

Roboty miejskie nadążając prywatni wzięli się też do pracy i pobudowali liczne domki i pałacyki około miasta. W mieście wspaniale powstały hotele. Zeszłego roku otworzono ogromne Kasy z teatrem, i salą balową. Ogrody mnożą się tam jak w Paryżu.

Dziś Vichy dzięki nakładom, rozzumnym planom i corocznemu popytowi Cesarza, jest najwykwintniejszem i najdroższem z francuskich miast ką-

pielnych. Od 15 czerwca do 15 sierpnia świat piękny jeżdża tu ze wszystkich stolic europejskich. Wieczorem, w godzinach koncertu, modna promenada Vichy wygląda jak Corso, Hyde Park i las Boloiński razem położone.

Cesarz znajduje dwa Szwajcarskie Szalety jednokowej budowy, każden o jednym piętrze i czterech oknach stojące obok siebie w ogrodzie pośród drzew dużych. W jednym sam mieszka; w drugim mieszczą się obecnie: generał Beville adjutant, pan Desvarnaes oficer służbowy, pułkownik Opermann marszałek mieszkał pałacowych, Włoch Conti sekretarz przybożny Cesarza i drugi sekretarz Pietri korysyanin.

Kamerdyner Felice nieodstępny i najmilszy sługa, zajmując pokój nad sypialnią Cesarza, gdzie cała pościel i umeblowanie jest włoskie, jak na wszystkich rezydencyach Napoleona III. Wszystko, co go najbliższej otacza, jest włoskie — i nie dziwnego, wszakże to dopiero pierwsze pokolenie Bonapartych nie na włoskiej ziemi zrodzone.

Mieszkanie Cesarza od mieszkania jego dworu tem się jedynie różni, że na dachu powiewa chorgaw trójkolorowa, a przede drzwiami w dwóch budkach stoją dwa szylwardy.

Cesarz bywa w teatrze bardzo często. Dziwić się trzeba, widząc jak szczerze oddaje się zabawie częstokroć dziecinnej, jak się śmieje z komiki, którzy niekiedygo prouziaka rozmieszczyła — prawda, że tych zabawie najtrudniej.

Zauważyliśmy już w Paryżu prostotę, z jaką Napoleon III oddaje się zabawie. Parsy w Palais-Royal słucha do końca i śmieje się czasami do łez z głupstw, któreby nie rozmarszczyły żadnego Anglika.

Za murami stolicy Cesarz wydaje się jeszcze swobodniejszy: widąc z twarzą, że z duszą oddaje się wiejskiemu życiu, które bardzo lubi. Nie raz

wać się będzie przez części kraju przez nie zajmowane. Kontrybucje w pieniądzu ze strony pruskiej nie będą wybierane.

§ 8. C. k. własność państwa, c. k. magazyny i zapasy, o ile takowe jeszcze przed zawarciem zawieszenia broni nie zostały objęte w posiadanie, ze strony pruskiej nie mają ulegać zajęciu.

§ 9. C. k. rząd postara się o to, aby jego urzędnicy jak najspieszniej powrócili na swe stanowiska, aby być pomocnymi przy wyżywieniu wojsk pruskich.

W terminie między 27 lipca a 2 sierpnia wojsko austriacko-saskie pozostawać będą w oddaleniu półmilionem od linii demarkacyjnej określonej na d. 22 b. m., o ile takowa leży na lewym brzegu Dunaju, a natomiast ze strony pruskiej wspomniana linia demarkacyjna przekroczone być nie może.

Mikulów 26go lipca 1866 r.

August hr. Degenfeld-Schonburg w. r. generał artylerji.

Helmuth br. Moltke w. r.

generał piechoty i szef sztabu głównego.

— Według wykazu w piątkowej *Wiener Ztg* przez komisję kontroli długu publicznego ogłoszonego ogólna liczba jedno i pięciopięciomilionowych biletów u znanych za bilety państwa z końcem lipca, przedstawiała wartość nominalną 140.935.321 zł. Doliczywszy do tej sumy wartość nominalną biletów bankowych będących w obiegu, która według ostatniego wykazu bankowego wynosiła w tymże czasie zr. 361.770.471, dochodzi się do rezultatu, iż w tej chwili znajduje się w Austrii pieniędzy papierowych w obiegu za sumę 502.705.792 złr.

Królestwo Polskie.

USTAWA

z dnia 29 czerwca 1866 roku.

O AKCYZIE OD TRUNKÓW.

(Ciąg dalszy).

TARYFA

do poboru opłaty patentowej z zakładów do fabrykacji trunków i wyrobów z wódki i spirytusu, tudzież z zakładów sprzedaży trunków.

O stopie opłaty patentowej.

Opłata patentowa z wymienionych poniżej zakładów pobiera się albo podług jednokrotnej stopy wszędzie, albo też podług stopy zmieniającej się stosownie do miejscowości. Miejscowości pod względem tejże opłaty patentowej dzielą się na siedm rzędów:

Do 1go rzędu należy miasto Warszawa łącznie z Pragę.

Do 2go wszystkie miasta gubernialne, tudzież miasta 10,000 i więcej mieszkańców liczące.

Do 3go wszystkie miasta powiatowe, tudzież miasta 6000 i więcej ludności liczące.

Do 4go należą wszelkie inne miasta.

Do 5go zaliczają się wsie obejmujące więcej niż 30 zamieszkałych domów.

Do 6go wsie mające od 10 do 30 włącznie zamieszkałych domów.

Do 7go należą wsie mające 5 do 10 włącznie zamieszkałych domów.

Na tej zasadzie opłata patentowa pobierać się ma, począwszy od dnia 19 czerwca (1 lipca) według następującej stopy.

A. Z zakładów wyrabiających trunki.

1) Z gorzelnii: od łącznej objętości wszystkich kadzi fermentacyjnych, licząc od każdego wiadra objętości po kop. 1

2) Z browarów piwnych, których kadzie zawierają i kotły zawierają objętości wiader 60 rś; następnie, za każde dziesięć wiader chociażby niepełne, po rś. 1

3) Z fabryk miodu, których kotły obejmują wiader 10, po rś. 5

od kotłów zaś większej objętości za każde 5 wiader dodaje się po rś. 2 kop. 50

4) Z dystrylarni:

w miejscowościach 1go rzędu rś. 200

" 2go " " 100

" 3go " " 60

" 4go " " 40

" 5go, 6go i 7go " " 30

5) Z zakładów do wyrobu wódki pejsachowej wszędzie rś. 25.

6) Z fabryk wyrabiających lakiery, politurę, perfumy i płyn oświetlający, wszędzie po rś. 25.

B. Z zakładów do sprzedaży trunków.

1) Ze składów hurtowych:

w miejscowościach 1go rzędu rś. 200

" 2go " " 100

" 3go " " 60

W 1863 r. zmniejszenie było prawie równe w napaściach na osoby i na własność. W 1864 r. liczba przestępstw tej ostatniej kategorii zeszła z 1941 do 1744; ale za to zbrodnie przeciw osobom popełnione z 1673 doszły do 1703.

"To powiększenie nie byłoby zastraszające, gdybyśmy na same liczby zważali; ale staje się groźne, skoro zważymy, że od 1go czerwca 1863 r. sądy kryminalne nie sądzą spraw mniej ważnych, jak raczej nie śmiertelne, które jednak pociągają za sobą nie raz czterogodniową niedolność do pracy; nie orzekają także w sprawach o fałszywe świadectwo, które teraz do policyj poprawczej należą.

"Przykre wrażenie rośnie, skoro spostrzegamy, że pomnożenie zbrodni pada głównie na dział dzieciobójstw, morderstw i otruciów, których liczba podniosła się od trzynastu do trzydziestu. Smutne jest rzeczywiste pomnożenie zbrodni w tych właśnie kategoriach — ale nie dowodzi niższości Francji. To samo zjawisko dostrzegano we wszystkich krajach europejskich pozostałych pod wpływem jednakich warunków społecznych, tych samych podmiot i anarchii moralnej.

Anarchia moralna jest słowem tej czarnej zagadki, źródłem wszystkiego złego. Postawione pomiędzy dogmatami, od których się co dzień więcej oddalają, a nową wiarą nieokreśloną — pomiędzy niknącym światem a przedświatem nowog, ludy europejskie nie znalazły jeszcze równowagi, nie posiadły swej podstawy moralnej. Żyjemy w epoce przejściowej, a zatem w epoce zamętu sumienia — ztąd zło, które tak boleśnie uderza.

Jednak ogólna suma złego mniejsza; liczba zbrodni mniejsza — a wszystko razem wzięwszy, które nasz, mimo powodów zawrotu i omdlenia, wielokrotnie wskazywał, daleko moralniejszy jest od wie-

" 5go, 6go i 7go " " 30

2) Z szynków, karczem, zajęznych domów i z handłów winnych ze sprzedażą do wypicia w miejscu:

w miejscowościach 1go rzędu rś. 200

" 2go " " 100

" 3go " " 60

" 4go " " 40

" 5go " " 30

" 6go " " 20

" 7go " " 10

3) Z zakładów traktierniczych, kawiarni, cukierni i handłów winnych, (w tych ostatnich bez sprzedaży do wypicia w miejscu), jeżeli w zakładach tych dokonywa się sprzedaż trunków krajowego wyrobu opłacie akcyzy ulegających.

w miejscowościach 1go rzędu rś. 100

" 2go " " 50

" 3go " " 30

" 4go, 5go i 6go " " 20

" 7go " " 10

4) Z szynków piwnych:

w miejscowościach 1go rzędu rś. 50

" 2go " " 25

" 3go " " 12

" 4go, 5go, 6go i 7go " " 5

Uwaga. Dystrylarnie, jako też zakłady do sprzedaży trunków, wymienione w niniejszej taryfie pod ustępami 1, 2, 3 i 4, o ile znajdują się nad dwiema wsiami, od miast zaliczonych w tejże taryfie do 1go, 2go i 3go rzędu, ulegają opłacie patentowej w połowiecznej stopie, oznaczonej dla miejscowości 1go, 2go i 3go rzędu.

Podpisał: Prezydujący w komitecie do spraw Królestwa Polskiego, Książę Paweł Gagarin.

Za zgodność z oryginałem: Minister Finansów, Sekretarz Stanu, (pod.) Rejtern.

PRZEPISY PRZECHODNIE.

§ 1. Zarządy akcyjne: centralny, gubernialne i uczątkowe, dla wprowadzenia w wykonanie nowej ustawy o akcyzie od trunków i dalszego przestrzegania jej przepisów, powinny być ostannie nie zorganizowane w lipcu 1866 r.

§ 2. Fabrykacja i sprzedaż trunków w zakładach do tego przeznaczonych na zasadzie patentów według nowej ustawy udzielonych, rozpoczyna się dopiero może od dnia 3 (15) września 1866 roku, to jest od wprowadzenia w wykonanie tejże ustawy.

§ 3. Przy wprowadzeniu w wykonanie rzeczonych ustawy i stosownie do tejże, patenta powinny na ten raz być wydawane na następujące terminy: a) dla gorzelnii, na czas od 3 (15) września 1866 roku, do 19 czerwca (1 lipca) 1867 roku, za roczną opłatą oznaczoną w taryfie opłat patentowych; b) dla innych zakładów wymienionych w punktach 2, 3, 4 i 5 art. 246, jakoteż dla wszystkich zakładów wyszczególnionych w art. 247 na trzy i pół miesięcy, licząc takowe od 3 (15) września 1866 roku do dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1867 roku, za opłatą, jaka w stosunku rocznych opłat rzeczonych taryf oznaczonych, za czas 3 1/2 miesięczny przypadać będzie.

§ 4. Przewyżka akcyzy od wódki albo spirytusu, to jest różnica pomiędzy stopą tejże akcyzy dotychczasową i w nowej ustawie ustanowioną, wynoszącą po 1 rś. 22 kop. wiadra bezwodnego spirytusu, czyli po 95 kop. od wiadra okowity (78° mocy, według przebiega Tralesa), pobrana być ma od wszelkiej pozostałości wódki i spirytusu, jaka w d. 3 (15) września 1866 roku okaże się w zakładach wiejskich, służących do wyrobu i sprzedaży trunków.

§ 5. Opłacie takiej samej przewyżki ulega również pozostałość wódki i spirytusu znajdujących się w wiejskich mieszkańcach, jeżeli pozostałość ta na każdą rodzinę przewyższać będzie 1/4 część wiadra po obrachowaniu na okowitę.

§ 6. W miastach zaś, pobieranie tej przewyżki od wódki i spirytusu nie użytych w dniu 3 (15) września 1866 roku, tak w zakładach do ich wyrobu i sprzedaży służących, jakoteż u obywateli (jeżeli u tych ostatnich pozostałość tych trunków przewyższać będzie na rodzinę 1/4 część wiadra wódki obrachowanej na okowitę) dopełnione być powinno tam tylko i w tym stosunku, gdzie i o ile podatek dotychczasowy od wyrobu łącznie z opłatą konsumcyjną, nie dochodzi stopy akcyzy oznaczonej w nowej ustawie. Ztąd wynika, że w

miastach 1go i 2go rzędu remanenta wódki i spirytusu i wyrobów z nich, pozostałe do wskazanej daty, wolne są od opłaty przewyżki, a w innych miastach takowa pobrana być winna według następującej zasady:

a) W miastach 3go rzędu od każdego wiadra bezwodnego spirytusu kop. 7 1/2

b) W miastach 4go rzędu 33 1/2

c) " 5go " " " 56 1/2

§ 7. Obrachunek z dzierżawcami dochodów konsumcyjnych względem zwrotu skarbowi pobranej przez nich opłaty od trunków, jakie się okazały w naturze w dniu 20 sierpnia (1 września) 1866 r. dopełniony być winien na zasadzie kontraktów z tymi dzierżawcami zawartych.

§ 8. Arak, likiery, wódki słodkie, naliwki, nastójki, lakiery i politura pozostałe remanentem w dniu 3 (15) września 1866 roku, ulegają opłacie przewyżki akcyzy w tym samym stosunku i na tych samych zasadach, jak to powyżej w §§ 4, 5 i 6 jest powiedziane.

Uwaga. Przy oznaczeniu ilości akcyzy od wyrobów z wódki i spirytusu, należy liczyć:

W wiadrze naliwki i nastójki . . . 40% według Trał.

wódek słod. i likierów 50% " "

araku 60% " "

polityru i lakiery . . . 75% " "

§ 9. Tak w miastach 3go, 4go i 5go rzędu jakoteż w wsiach, należność z tytułu przewyżki akcyzy od remanentów opłaconą być winna: a) Przez posiadaczy zakładów od pozostałości wódki, spirytusu i wyrobów z nich, jaka w dniu 3 (15) września 1866 roku po sprawdzeniu przez urzędników, okaże się rzeczywiście w tych zakładach.

b) Przez osoby prywatne według podanych przez nich na zasadzie § 13 deklaracji o pozostałości w nich remanentach wódki, spirytusu i wyrobów z tychże.

§ 10. Piwo i miód wszelkich gatunków tak w wsiach jako i w miastach w d. 3 (15) września 1866 r. znajdujące się w zapasie w zakładach służących do wyrobu i sprzedaży tych trunków, oraz u innych osób, opłacie akcyzy nie ulegają.

§ 11. Posiadacze zakładów służących do fabrykacji wódki, spirytusu, oraz wyrobów z nich, tudzież posiadacze składów hurtowych, obowiązani są najpóźniej do d. 26 sierpnia (7 września) 1866 r. podać właściwemu nadzorey akcyznemu uczątkowemu deklarację i w niej oznaczyć; jaki przyszczalnie w swych zakładach posiadają będą w dniu 3 (15) września 1866 r. zapas wódki, spirytusu, araku, likierów, wódek słodkich, nastojek, polityru i lakiery, kopię deklaracji ciż posiadacze zachować winni w swoim zakładzie lub składzie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Francya.

Czytamy w *Monitorze wieczornym* z d. 2 b. m. w przedmiocie układów pokojowych co następuje:

"Środki użyte przez rząd cesarski dla zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i przyspieszenia narad pokojowych, powiodły się szczęśliwie. Austrija i Prusy zgodziły się na warunki zawieszenia broni na cztery tygodnie, i podpisały zarazem konwencję przedwstępną, zawierającą podstawy pokoju.

Negocjacje przedstawiały trudności łatwe do pojęcia, jeżeli je odnieśmy do chwili, w której się rozpoczęły. Byliśmy nazajutrz po ogromnej bitwie, która wzburzyła do najwyższego stopnia umysły w Niemczech i we Włoszech. Rząd J. Ces. Mości nie dał się jednak odwieść od zadania, jakie na siebie przyjął.

Rząd niemiecki, iż wysławił przysługę Europie jak niemiecki mocarstwo wojnę prowadzącym, usiłując położyć koniec walce już i tak krwawej, którą mogła spowodować ważniejsza za targi. Celem rzad było, zalecając podstawy preliminarne, odłączyć wzajemne położenie wypadkami wojennymi utworzone, od elementów zgody. Rola reprezentanta francuzkiego przeznaczonego do asystowania negocjacyom, ograniczyć się powinna na ułatwienie porozumienia, dając w rozmaitych kwestiach zdanie najwięcej pojednawcze i słuszne.

Wpływ zatem nasz mógł działać pożytecznie, aby osłabić rezultaty wojny, i w wielu punktach przeważać na korzyść kombinacji najzgodniejszej z pojęciami sprawiedliwości i umiarkowania. Opinia publiczna w różnych państwach niemieckich oddaje hołd mądrości rad, jakich Jęgo Ces. Mości udzielił wszystkim stronom, jak również charakterowi dobroczynnemu i bezinteresownemu jego interwencji. Włochy, które zraz zezwoliły na ośmioldniowe zawieszenie broni, przystępując także do rozejmu, a kwestie istotne, od których zależało dalsze prowadzenie wojny będąc na teraz rozwiązane, pozwalają wnosić, że układy

podpisane w d. 26 lipca w Nikolsburgu, będą rękami stałego pokoju.

Włochy.

Dziennik *Italia* pod d. 31 lipca tak się wyraża w kwestji Tyrolu:

"Włochy, które nie postępowały tak spiesźnie jak były powinny, wyrzec się muszą części korzyści, jaką im obiecywało dalsze prowadzenie walki. Pomimo wszelkich dążeń patryotycznych i wspomnień przeszłości, mogą zapomnieć nateraz owej granicy wschodniej od natury im zakreślonej, lecz nie masz żadnego powodu, któryby je spowodowały do pozostawienia Tyrolu w rękach Austrii.

Ow Tyrol, którego Włochom dwór Wiedeński zaprzecza, był zawsze drogą wszystkich napadów północny. Inwazyje te podobnie jak rzeki jego zalewały prowincje włoskie potokami ludów, które z wieku na wiek wpały łupić i niszczyć ich posiadłości. Tyrol jest jak był zawsze kluczem Włoch. Lud włoski chce mieć klucz do swego domu, i mieć go będzie, lub odwoła się wcześniej czy później do siły....."

Teatr wojny.

Rozejm, a tu i owdzie zawieszenie broni, objęły wreszcie niemi swymi wszystkie pojedyncze kraje, których Prusacy nie chcieli w układach z zasady łączyć w jedną grupę z Austrią, jakkolwiek wspólnie z Austrią i po jej stronie walczyli. Różnica między zawartym z Austrią 4rotygodniowym rozejmem, a ułożonym z innemi państwami niemieckimi 3-tygodniowym zawieszeniem broni, wskazywała odrębność traktowania spraw o tych krajów; gdy bowiem Prusy uważają Austrię za mocarstwo, które miało prawo prowadzić wojnę, poczytują królestwa i księstwa niemieckie niemal jako buntujące się przeciw sobie i zostawiają je na łasce własnych postanowień. Przedwstępne warunki pokoju wyjaśniają ten odrębny oceniany stosunek.

Wśród ucichłej wrzawy wojennej, dziś już niewznowianej nawet przekraczaniem linii demarkacyjnych, wśród dyplomatycznych działań na rzecz pokoju, żaden świeży fakt militarny nie przybył do zanotowania; wyczerpujemy przeto szczegóły z przeszłości, która wśród błyskawicznego prawie polotu wypadków, niedozwalała opisom iść równym krokiem z szybko po sobie następującymi faktami.

O dokonany przez fzm. Benedeka ruchu wojskowym z Olomunca do Presburga, następnie do nosi korespondent *Timesa* William Russell: Benedek zamierzył trudny i niebezpieczny ruch i wykonał go z znakomitą skutkiem. Zostawiwszy silną załogę w Olomuncu i okracających się fortece oszańcowaniach, wyruszył na rozkaz Arcyksięcia Albrechta w dniu 15 lipca z trzema korpusami w ogólnej sile 75,000 ludzi, dążąc do Wiednia. Bezpośrednie jego komunikacje z stolicą przecięte zostały przez nieprzyjaciela, a prawa flanki odsłonięta w czasie ruchu jego ku południowi. W dniu jego wymarszu pociągi austriackie konwojowane jedynie przez słaby oddział i rezerwy artylerji, zostały zaatakowane przez kawalerję pruską pod Traubek pomiędzy Tobitschan i Przyrowem. Dragoni nieprzyjacielscy mieli białe płaszcze i wzięto ich za kirasyerów austriackich, a błąd ten nie wrzód został wyjaśniony, aż się podsunęli tuż pod działa i po upartej walce 16 ich zabrali. Owe 16 dział zostały wkrótce potem znów odebrane Prusakom w boju, w którym pruski pułkownik i omal nie cały pułk dostał się do niewoli. Dziwną się wydaje rzecz, że Benedek pociągi i działa prowadził na swej prawej flance, musiał on w razie tak kim przypuszczać, że Prusacy są na jego lewej flance, jak to w istocie było, gdyż tego samego dnia popołudniu zaczęli oni zostać w marszu swym do Przyrowa, a sztab jego musiał się przez pruską kawalerję przebiegać; lecz nieprzyjacieli został odparty, gdy posilki nadeszły. Od godziny 2ej popołudniu aż do 11ej zrana dnia drugiego trwał marsz jego przez 21 godzin, wśród burzy, przez okolicę niedostępną na Kronieryż, gdzie lewa kolumna na wschód przed Hullein do Holleschan, a prawa przez Freistadt postępowała. Droga ta wynosiła 11 mil niemieckich. Ztąd maszerowano przez Wysowice do Sławicyna po najgorszych drogach przez kraj górzysty wśród łańcuchów deszczu znow 21 godzin do doliny Waagu. Nazajutrz zwrócił się Benedek ku Karpatom i prowadził armią po tak stromych jarach wśród gór, że lekki wóz zalewano 8 koni do góry wciągnąć było w stanie, i że w wozach góry jaworskiej i góry siedmiu dolin ku Waagowi wszędzie artyleryjskie konie padały. Prusacy, którzy tymczasem mieli, że ich Benedek forso-

wnemi marszami chce obejść, maszerowali przez dolinę Morawy na Hradisz, Weselsy i Strasznic ku południowi, lecz nie przypuszczali, że Benedek przez góry wargnie do doliny Waagu. Z Gding na wiedeńsko-olomunieckiej kolei, prowadzi droga przez Senic jarem Karpatów do Tyrnaw w dolinę Waagu; gdyby Prusacy obrali byli drogę przez ten jar, byłiby przed Benedekiem obsadzili Tyrnawę. Zapewne lekali się, że Benedek na lewej flance ich armji przejdzie poza Wiedeń, i spieszyli drogę tę osłonić. Cokolwiek było powodów ich postanowienia, pewnem jest, że nie uczynili, aby przeszkodzić marszowi Benedeka, lub go odciąć od Dunaju. Benedek doszedł do Trenczyna nad Waagiem, ztąd przez Neustadt i Kostolan do Tyrnawy bez przeszkody posunął się i ztąd przez Büsing dotarł do Presburga.

Z zachodniej widowni wojennej przynosi *Schw. M.* następujące szczegóły: Po utarczach forpocztych pod Buchen-Walldurn i groźnym spotkaniu artylerji, oddziałów 5go i 1go pułku i brygady „Neubronn“ pod Hantheim, cofnęły się prawie wszystkie wojska 24go lipca z obozu pod Kilsheim ku rzecze Tauber, która pod Werbach przekroczyła, podczas gdy Prusacy z Hardheim i Königheim posuwali się naprzód do Tauberbischofsheim, obsadzonego przez Wirtemberczyków. Równocześnie z zaciętą walką toczoną przez Wirtemberczyków, Austriaków i Nassauczyków o odbicie miasta, a zakończoną odwrotem, Baderczycy w niekorzystnej pozycji pod Werbach stawali potęczyć, w której głównie czynną była artylerja i kawalerja. Lewe skrzydło baderczyckie ciągnęło się w pobliżu Tauberbischofsheim. I tu zakończyła się walka odwrotem przez cianną dolinę ku Werbachhausen, Wenkheim i Oberallheim, gdzie wojska związkowe w dniu 25 lipca nowy atak pruski wytrzymały musiał, powstrzymać manę baterję Diemera i Deimlinga przeciw 4 pruskiemu baterjom. Tu urwał granat pruski głowę koniowi porucznika Hohnenbusch, inny zranił kilku ludzi i kilka koni baterji Diemera. Jednak odwrot do Witrzburgu dokonany został bez znacznych strat i już 26go lipca nadeszły ztamtąd telegramy. Odhylał on się gościnnie tanberbischofsheimskim w porządku i stoczono nawet z pewną korzyścią potyczkę pod Gersheim. Tęgoż samego dnia większa część wojska musiała zająć pozycję bojową. Bawarczykowie stanęli pod Waldburn i Rosbrunn i wspólnie z 8ym korpusem związkowym zaczęli działać zaczepnie. Powstał zacięty bój na powyższym gościńcu i gościńcach z Tauberbischofsheim i Mergentheim zagnających się ku Witrzburgowi. Z 8go korpusu najpród Austriacy w tył zostali odrzuceni, czem skłonili Baderczyków, a nawet na prawem skrzydle zwyciężców walczących Bawarczyków do odwrotu. Baderczycy cofnęli się do Rottendorf, Bawarczycy przez Mainbrücken do miasta i w okolicy Witrzburgu, część ich zajęła pozycję pod Witrzburgiem, a Prusacy pod Hühbergiem na gościńcu Tauberbischofsheimskim. Ztąd wyruszyli 27go ku warowni Marienberg.

Prusacy uniwniwniali posunięcie się armii swej w Bawaryi i wbrew wszelkiemu prawu narodów przysięgającemu napad na wojsko bawarskie tą okolicznością, że zawieszenie broni uważali jako zawarte tylko pomiędzy wojskiem będącym pod rozkazami generała Manteuffla, nie zaś pomiędzy tem, które stoi pod wodzą W. księcia Meklemburskiego i tem, które wraca z Czech. Aby ułożyć się z W. księciem Meklemburskim wysłany doń został parlamentarz dot. W. księcia Meklemburskiego z Werden do Bayreuth wysłany został, Tymczasem Manteuffel zapowiedział w d. 31 lipca zawieszenie broni na 1 sierpnia i tylko pod warunkiem na przedłużenie go zezwolił, aby mu wolno było zająć Witrzburg. Warunek, któremu wspomniany generał groźba, że w razie odmowy, każe miasto bombardować, nadał nacisk, został przyjęty i Prusacy wkroczyli do Witrzburga, stając się tym sposobem panami prawego brzegu Menu. Forteca została w rękach Bawarczyków. Wśród tego Prusacy idąc z Bayreuth, wkroczyli w d. 31 lipca również do Norymbergi i Fürtb. Forpoczty ich stoją pod Reichelsdorf (o 2 godziny od Norymbergi na drodze do Schwabach). Ratuszbona nie ma być zagrożona. Nie zgadza się to wprawdzie z inną wiadomością, według której widziano już pruskie forpoczty w Degendorf (nad Dunajem pomiędzy Ratuszboną i Nassau) W Norymberdze znajdował się wielki skład mundurów, które miały się dostać w ręce nieprzyjaciela.

O potyczce pod Weiden (czyli inaczej Seybotenreuth) donosi *Bayer Ztg* z Monachium 1 sier-

pnia, na publicznej licytacji, na której to licytacji nabył pewnie i te pieczęcie dawne, które ja teraz posiadam. Najlepiej objaśni to własnoręczny dokument śp. Jakóba Maczyńskiego znajdującego się w moim zbiorze, a który tu dosłownie podaję, gdyż w tymże znajdują się ciekawe szczegóły, do czego to berleko było używane. — Kraków d. 8 sierpnia 1866 r.

Józef Czech.

"Kopia dokumentu własnoręcznego śp. Jakóba Maczyńskiego, znajdującego się przy temże berleku:

"To berleko srebrne, jest pamiątką, od niezapamiętanych czasów w czasie bytności całego Królestwa Polskiego; od kogo dane nie wiadomo. Gdy za rządu Cesarzsko-Austriackiego po ostatnim rozbirozie kraju, wszystkie zabytki miasta Krakowa były przez licytację sprzedawane, dla pamiątki nabyłem to berleko.

"Już za czasów moich prezydencji miasta Krakowa z Radnych krakowskich wybierani co sześć tygodni rozdawali mi i mieli przywilej *Jus Glad.* i tak na znak powagi, którą mieli, Prezydent Prezydentowi oddawał to berlo, które zawsze na stole przy nim leżało. Gdy osądzono winowajcę na karę śmierci, Prezydent trzymał w rękę to berlo. Równie to berlo używane było, gdy dziedzie kamienicy sprzedawał drugiemu wojciechowi kamienicę — zawsze bywała publiczna tak zwana Intromissya: natenczas Prezydent miasta Krakowa lub przez niego delegowany Rada — w asyście piasza i woźnego — przychodził z tem berłem przed kamienicę, pisarz odczytał głośno sprzedawcę kamienicę, a woźny ogłosił nowego dziedzica.

Bywałem nie raz przytomny tej ceremonii.

Kraków d. 8 maja 1798 r.

Jakób Maczyński.

zdarzyło nam się widzieć go, jak po polu lub leśnie krążył się jak gospodarz albo ogrodnik, własnoręcznie znacząc zmiany, jakie na tych miejscach chce mieć dokonane. W Wichy przybywa czasem na bal wieśniaczy i miewa się do rozmów tańczącego ludu, który zwykle nie wie, że kim mówi, najotwarciej zdanie swoje o wszystkim wypowiada. Na bal żołnierski już incognito przysię nie może, ale bywa, ilekroć wiaruszy urządził sobie nocną zabawę z muzyką na blichach w parku nad Allierem.

Słowem, pobyt w Wichy jest dla Cesarza wypoczynkiem zupełnym, nawet w tak trudnych okolicznościach jak dzisiejsze. Odziedzielił on po Napoleone I, nader rzadką w ludziach, władzę absolutną nad mózgiem swoim: skoro zechce, nie myśli — skoro mu się podoba, zaśnie. Znać, że do rządzenia stworzony. Tylko tak nposobiony człowiek jest w stanie poddać brzemieniu władzy. Niemający odpoczynku na zwolanie, nie wytrzymałby miesiąca u steru dzisiejszego świata.

Ogłoszono nader ważny dokument urzędowy: sprawozdanie statystyczne z sądów kryminalnych w 1864 roku.

nia, że w walce 4go batalionu pułku przyboczno-go pod Weiden, wojsko pomimo przewagi nie-przyjacielskiej dzielnie się trzymało. Strata ogół-na Bawarczyków wynosiła 200 ludzi. Obserwnejsze szczegóły tej potyczki następnie skreśla *Augs. Post. Ztg.* z d. 31 lipca:

Batalion 4ty przyboczno-go pułku piechoty, który tydzień temu opuścił Monachium i w zeszły czwartek zakwaterowany został w Bayreuth, opuścił to miasto w skutku wieści o naciąganiu Prusaków w piętek, i stanął obozem w Kirchenleibach o 5 godzin drogi do Bayreuth. Na wiadomość o zawarciu zawieszenia broni, wyruszył znów dowódca batalionu hr. Jonex ku Bayreuth w nadziei rozłożenia tam wojska swego po kwaterach. Zaniechano wysłania parlamentarza z obozu, aby się upewnić, czy w okolicy Bayreuth obozujące wojska zawieszenie broni szanować będą lub nie. Batalion doszedł aż do bram Bayreuth, na to aby się od Prusaków dowiedzieć, że o zawieszeniu broni nie nie wiedzą. Wojsko bawarskie zrobiło „lewo w tył“ i udało się do S. Johannis, godzinę drogi od Bayreuth, i tam się rozkwatowało. Wkrótce jednak napadnięte zostało przez tak przeważną siłę pruską, iż uciekło ku Werdnburg, do- kąd o 1 godzinę w nocy zdążyło. Nazajutrz z rana o 10 tej pomazzerowało wojsko bawarskie do E. Elisabethreuth, gdzie przyjęte zostało przez 3000 Prusaków. Po wykonaniu przez pruską kawale- rję i szeregami oddziałów szarży, cofnęły się wojska bawarskie do Kreusen, ścięte atoli cią- gle przez nieprzyjacielską jazdę i artylerię tak, iż wielu z nich poległo i dostało się w niewolę, a inni ze znużenia w ręce nieprzyjaciela wpadli. Po rzecznym spiesznym marszu zdążyli zresztą żołnierze bawarscy do kolei, którą z Pressath do Weiden przewiezieni zostali, gdzie się batalion pierwsiotkowo liczący 950 ludzi, w liczbie 500 zebrał. W ucieczce żołnierze potracili wszystko, tak, że największą część całkiem była rozbrojona, karabiny tornistry i palasze porzucali po drodze. Dzienniki pruskie według wiadomości otrzyma- nych z Turynu w dniu 29 lipca, następnie ozna- czają stanowiska sił włoskich w chwili zawarcia rozejmu: Armia Cialdiniowego zajmowała pobrzeże Adriatyku od Chioggio do Mestre, i od Mestre do Isonzo, dosyć blisko opasując miasto Wenecję i małą twierdzę Palmanova, mającą nie więcej jak parę tysięcy garnizonu austriackiego. Warownie Malghera na ładzie stałym naprzeciwko Wenecji stojące oblegał mianem jenerał Mezzacapa; atak zaś na samą Wenecję powierzony był jenerałowi Cu- gia. Inny korpus armii Cialdiniowego wtargnął cze- rema drogami do Tyrolu: jeden oddział maszeru- jący przez Bassano wzdłuż Piawy zajął wawóz To- blach; dywizja Medici dotarła do Pergine o go- dzinę drogi od Trydentu; inna dywizja opanova- ła przejście Coll delle Fugazze i zmierza do Ro- veredo; czwarty wreszcie oddział korpusu sto- między Baldagno i Recoaro, gotowym będąc iść do Ala (także w dolinie Adygi na południe od Roveredo). Główna kwatery jenerała Lamarmora jest w Rovigo, a książę Humbert stoi ze swą dy- wizją w Legnago; rezerwa zaś armii około Man- tui. Garibaldi wreszcie stoi około Riva i zabierał się do bombardowania warowni Lardaro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia. Wczoraj donieśliśmy, że pocztę pruską mają odtąd przychodzić regularnie. Nie tylko zawiadaliśmy się na tem, ale nawet pocztę wiedeńską odebraliśmy z 3go i 4go b. m. dziś rano, gdy ta sama pocztą z d. 4go była już wczoraj rano we Lwowie. Pocztą berlińska, a to w matęj czerwiec, do- szła nas dziś z d. 1 b. m., kolońska z d. 30 lipca, paryska z 3go b. m., brukselska z 31 lipca. Ze poczta wiedeńska była o 24 godzin wczesniej we Lwowie niż w Krakowie, to już nie na karb przerwy komu- nikacji na linii bojowej kłaść należy.

Onegdaj doszła tu depesza telegraficzna z Wie- dnia w pięć dni po jej wysłaniu. Często się już zdarzało, że listy mimo spóźnienia się z powodu przerwy komunikacji, wczesniej przychodziły, aniżeli depesze. Mielniśny już tego przykład. Ruch na kolei żelaznej między Wiedniem a Boguminem czyli Oderbergiem ma być lada dzień przywrócony; ale między tem o- statnim miastem a Krakowem potrzebowane będzie przywrócenie ruchu około czterech tygodni, albowiem tak długiego czasu wymaga naprawa mostu kamien- nego. Budowniczy i materyjał są już na miejscu. Za nim roboty te wykonane będą, należałoby urządzić tymczasową przeprawę dla podróżnych i towarów pil- niejszych i urządzić ruch pociągów, tak, aby odpo- wiadały sobie i aby podróżni mogli z jednego pociągu przesiadać się do drugiego.

— W nowym gimnazjum Wadowickim, pierwsze dwie klasy otwarte zostaną z dniem 1 września.

— Na potrzeby skarbu ofiarowali: Antoni Czerny leśniczy rządowy w Łęczynie po 5 złr. miesięcznie na przeciąg wojny; urzędnicy w Chodorowie, X. Jan Juczyński gr. kat. proboszcz w Borynicach i dyur- nista Łopuszański, razem miesięcznie po złr. 13 c. 80.

— Do *Gaz. Ławoskiej* piszą z Czerniowca 3go sierpnia: W ostatnich dwóch dniach występowała cho- lera na przedmieściu Kaliczance z większą gwałto- wnością, tak iż liczba wypadków choroby i śmierci w tej dzielnicy była stosunkowo znaczna. W jednym domu przy głównym gościńcu w tej dzielnicy mieli wszyscy wymrzeć. W samym rynku mało co słychać już o nowych wypadkach tej choroby, ale za to wzma- ga się tam znowu tyfus, odkąd cholera ustawać za- częła.

— W Warszawie kilkanaście dopiero było wypad- ków cholery w ciągu ostatnich parę tygodni. W Pe- tersburgu od 26 czerwca do 1 sierpnia umarło na cholere 2194 osób. W ostatnich dniach lipca zapa- dało dziennie po paręset osób, ale śmiertelność już się zmniejsza. Tego dnia umarło 42 osób.

— D. 4 b. m. umarł w Warszawie Wiktorzyn Zieliński, dawniej profesor szkół publicznych, a nastę- pnie urzędnik biblioteki głównej w Warszawie. Oprócz dzieł elementarnych, pisywał on także wiele do pism czasowych, a piosenki jego podkładał pod muzykę wielce się rozpowszechniły. Długo czas, gdy poezye Bohdana Zaleskiego uchodziły za towar zakazany, przypisywano niektóre wiersze Zielińskiego Zaleskie- mu, tak iż nareszcie autor upomnieć się musiał o wła- sność.

— Z warszawskich gazet dowiadujemy się, że *Dienniki Poznańskie* z d. 3 b. m. skonfiskowany zo- stał z powodu jakiegoś artykułu przedrukowanego z jakiejś gazety niemieckiej, do którego dodanem było, iż jenerał Steinmetz upraszał u króla jako o łaskę, aby korpus jego odwołał z Poznania.

— Miasto Nikolsburg czyli Mikulów, gdzie d. 26 lipca podpisany został rozejm między Prusami i Au- strją i położony koniec obecnej wojnie, nie pierwszy raz jest miejscem zawierania podobnych ugód. Po pa- miętnej bitwie w r. 1620 pod Białą Górą, w której

udzielnosć Czech zstąpiła została, zawarli w Niko- lsbużu pokój kardynał Dietrichstein w imieniu Cesa- rza z Beitemem Gaborem, który w tymże roku do- znał ciężkiej porażki od Lisowczyków posilkujących Cesarzowi, lecz pod Preszburgiem pobił następnie je- nerała cesarskiego Dampierre i wtargnął do Morawy. Gabor przyjął pokój, nie mogąc już liczyć na sprzy- mierzone sobie Stany Królestwa Czeskiego. W gru- dniu 1805 w Nikolsburgu ułożone były punkta przed- ugodne pokoju preszburzkiego po klęsce pod Auster- litz. W tym samym zamku Nikolsburgu mieszkał Na- poleon I, a teraz mieszkał król Wilhelm pruski. Pod- czas wojny siedmioletniej wpadli także Prusacy do Nikolsburga d. 22 lutego 1742 pod wodzą jenerała Posadowskiego i zażądali od księcia Dietrichsteina wy- paku 30,000 franków, od miasta 20 tysięcy i tyleż od żydów. Po kilku tygodniach jenerał pruski opu- szczał Nikolsburg, zabraw całą kosztowną stadninę ksciaja.

— Statystyk Hausseuer oblicza, ile wojna pochło- nięła ludzi od końca wieku zeszłego. Powiada on, że od r. 1792 do 1815 zginęło na polu bitwy 5,530,000 ludzi, co wynosi przez te 23 lat po 240,434 w prze- cięciu ludzi rocznie. Od r. 1815 do 1864 chociaż wojny były rzadsze i nie tak ogólne, zginęło jednak 2,762,000 ludzi, między którymi 2,148,000 w Euro- pie, a 614,000 w innych częściach świata. Wypada- zatem w przecięciu po 43,800 ludzi na rok w tym przeciągu czasu. Mniemamy, że cyfry te nie dochodzą jeszcze strat rzeczywistych. Rosya bowiem tała systematycznie, ile ginęło jej wojska na Kaukazie, w Chiwie itd., w wojnach zaś tureckich podawała cyfry daleko mniejsze od rzeczywistych, jak również nie mamy w Europie żadnej wiadomości o stratach po- niesionych w ciągu wieloletniej wojny domowej w Chinach.

Hausseuer tak rozdziela cyfry wyżej przez siebie podane: Wojna wschodnia kosztowała ludzi 508,600, to jest 256,000 po stronie Rosyi, 107,000 Francu- zów, 98,000 Turków, 45,000 Anglików i 2600 Wło- chów. W wojnach kaukaskich utraciła Rosya od 1829 do 1860 roku 330,000 (z tych największą część Po- laków); powstanie polskie w r. 1831 kosztowało ją 190,000 ludzi; wojny z Turcją od 1820 do 1829 r. 193,000. Powstanie w Indjach Wschodnich od 1857 do 1859 przypłaciło o śmierć 196,000 ludzi. Algie- rya kosztowała Francję od 1830 do 1859 r. 146,000 ludzi. Wojna włoska w 1859 roku 129,870. Powsta- nie węgierskie 142,000.

W ciągu tych dwóch periodych od 1792 do 1815 i od 1815 do 1864 zginęło ludzi 8,292,000, nie li- cząc w to tych, co umarli w skutku chorób zarazi- liwych sprowadzonych wojnami lub z powodu spusto- szenia kraju, nie licząc wszystkich następstw wojny pod względem wydłużania się krajów. Zważywszy zaś, że zwykłe ginie kwiat młodzieży niedoskiej na- wet wieku męskiego, a straty ogromne, jakie ponosi ludność w skutku wojen, o wiele przewyższają te, które tu liczbami wykazane zostały.

Do powyższych cyfr wypadłoby dodać milion czy też półtora miliona ludzi, którzy zginęli w ostatniej wojnie amerykańskiej, z jakie sto-tysięcy, które zna- lazły śmierć w powstaniu polskiem r. 1863, kilka- dziesiąt tysięcy w wojnie duńskiej, parękroć w ostat- niej wojnie Austrii z Prusami i Włochami, wreszcie różne niepoliżone powyżej wojny, powstania w Hi- szpanii, Portugalii, Belgii, Włoszech, Niemczech w r. 1848 i 1849, Grecyi, Brazylii, Ameryce środkowej, Meksyku, Egipcie i Syrii, a śmiało można powyższą cyfrę 8 milionów podnieść do 10ciu albo i więcej.

— Dzień 7my sierpnia dosyć pogodny i ciepły, albowiem ciepło w cieniu doszło do + 18°-8 do + 8°-0. Wiatr zachodni przeszedł przez południe na wschodni. Barometr dnia tego opadł do 10tej godziny w nocy kiedy wskazywał 328⁴/₁₀₀; odtąd zwolna szedł w górę i doszedł do 6ej godziny rano dnia 8go sierpnia tylko do 329⁴/₁₀₀; 27; termometr w tym czasie wskazywał + 9°-6 Reaumur.

— We czwartek dnia 9go sierpnia, Sgo Kamilla z Lellis wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków w lipcu.

Prezydujący: Dr. Ligotzky; Sędziowie: Ettmayer, Jaworski, Nowak, Dubowski; proto- kolista: Fiala; Z prokuratora: Splawiński; obrońca: Dr. Chrzanowski.

(Dokończenie.)

(*Rodzina pocciwio przed Sądem.*) Z wszystkich przytoczonych okoliczności tychczas się rabunku, popełnionego przez Jana Zbika można było z łat- wością nabrać przekonania, że oskarżony jest winnym rzeczony zbrodni. Najbardziej obciąża- ją Jana Zbika następnie zeznanie jego żony, które- reśmy w poprzednim sprawozdaniu pominieli. Po- szkodowany Jędrzej Dusik i inni świadkowie wspomnieli, że na krzyk powstały między czela- dzia jeden z rabusiów zawołał: *woda! woda!* po- czem wszyscy spieszną ratowali się ucieczką. Również i żona oskarżonego wspomina, że maż powróciwszy z wyprawy między innemi i to po- wiedział, że umówione hasło: *woda! woda!* ozna- czało bliskie niebezpieczeństwo. Przemawia to wszystko do najgłębszego przekonania sędziów, ale związani literą prawa wbrew jego przepisom zawyrokować nie mogą.

Przeciwko Zbikowi wystąpił tylko jeden świa- dek, tj. żona jego, której ustawa nie każe ufać, ponieważ sama zostaje pod zarzutem kradzieży. Prokuratorowi nie wie, co począć z takim zezna- niem ulomnem i pod jakie je podciągnąć miejsce nastwy. Dla tego Z. prokuratora p. Splawiński wnosi o uwolnienie Jana Zbika *ab instantia* od zbrodni rabunku, ale czyni to li z tej przyczyny, że martwa litera prawa nie pozwala innego sta- wiać wniosku, wbrew więc przekonaniu nie może wnieść o ukaranie zbrodniarza. Natomiast wnosi Z. prokuratora, aby Sąd uwolniwszy Jana Zbika od dwóch kradzieży również *ab instantia* skazał go za 5 innych kradzieży ze względu na prze- wazę obciążającą okoliczności na 4 lata ciężkiego więzienia, dalej Katarzynę Zbikową (żonę) na je- dno-miesięczne więzienie zastrzone jedno-razo- wym postem w tygodniu. Maryannę Zbikową (córkę) na 4 miesiące więzienia, obydwie za nece- stnie w zbrodni kradzieży i za przestępstwo, nakoniec Jana Zbika (syna) na 8 dni aresztu za przestępstwo kradzieży.

Katarzyna Zbikowa zapytana oświadcza, że ja- ko żona oskarżonego była niejako zmuszoną (mo- ralnie) do popełnienia wszystkich jej zarzuconych czynów.

Inaczej Jan Zbik; kłeka, przysięga, że niewinny, długo i szeroko się rozwodzi, aż go p. prezydu- jący ze sali wyprowadzić każe.

Ponieważ obrońca Dr. Chrzanowski co do ra- bunku zgadza się w zupełności z p. Z. prokura- tora, broni zaś tylko Jana Zbika, pomijamy zatem

obszerną obronę, wypowiedzianą co do 7-miu kra- dzieży a zajmującą tylko dla prawników.

Sąd po trzech-dniowej rozprawie uwolnił Jana Zbika *ab instantia* od rabunku, skazał go za kra- dzież na rok ciężkiego więzienia z jednorazowym postem w tygodniu, Katarzynę Zbikową na 3 ty- godnie więzienia z jednym postem, Maryannę Z. na 14 dni aresztu i Jana Zbika (syna) na 6 dni aresztu.

Wszyscy skazani wyrok przyjęli. Prokuratora zgłosiła rekurs co do wymiaru kary na Jana Zbika i córkę Maryannę.

H. B.

(*Wyrok Sądu Wyższego.*) W podanej w maju (Nr 100 i 102 *Czasu*) rozprawie Michała Bien- kowskiego i Wojciecha Olszaka, pierwszego o mor- derstwo, drugiego o kradzież oskarżonych zapadł wyrok Sądu Wyższego. Przypominamy, że Michał Bienkowski, najlepszy dotąd obyczajów włóścia- nin z Tymowa, powiatu Brzeskiego, namówiony do kradzieży przez Wojciecha Olszaka, a nastę- pnie srodze przesładowany przez jego żonę Re- ginię Olszakową zabił ją, za co go Sąd krajowy nie uznawszy w jego czynie znamion morderstwa, ska- zał za zabójstwem na 6 lat ciężkiego więzienia, Wojciecha Olszaka zaś ze względu na jego na- ganne poprzednie życie za *usilowaną kradzież* na 2 lata ciężkiego więzienia, zastrzonego jednor- azowym postem w tygodniu. Rekursu prokuratora, który wnosił dla Bienkowskiego karę śmierci, Sąd Wyższy nie uwzględnił i potwierdził w zu- pełności wyrok zapadły.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7 sierpnia. Dowóz zboża na granicy ciągle jest jeszcze bardzo nieznaczny, gdyż handel w swoim zwykłym ruchu jeszcze się nie tak ożywi- nym pokazuje, a to z powodu, że komunikacja z zagra- nicą jeszcze wszędzie jest zamkniętą. Kilka wozów nowej pszenicy w różnych gatunkach wczoraj na targ odstawiono; gatunki tej pszenicy nie były szczególnie zadawalniające, albowiem ta pszenica, która była czysta, jest za to bardzo mokra, a ta znowu która była więcej suchą, jest brudną; prztem zaś zjechało kilku obywateli z próbkami bardzo pięknej i suchej psze- nicy, i sprzedali jej po 20 do 30 korey na odstawę po złp. 34 do 35.

Tutaj w Krakowie targ chłopski był bardzo zna- czny, i także z Galicyi bardzo wiele przywieziono; ale że wszystko to zboże chłopskie jest wilgotne, ceny przeto na dół poszły. Żyto płacono po złr. 5-50, 5-75, 6 do 6-50, 6-70 według gatunków i suchości, z wagą 162 funt. wied. Pszenicę nową tak białą jak czer- woną płacono po złr. 7-50, 8, 8-50 do 9-50, tak samo według gatunku suchości i czystości, za 172 funt. wied. Rzepak w handlu był bardzo ożywiony, i le- psze ceny osiągnął; sprzedaż bardzo znaczna, ceny po złr. 10 do 10-50 za 152 funt. wied.

Lwów, 4 sierpnia. W Galicyi tak wschodniej jak zachodniej mieliśmy, z przerwami 6 do 12 go- dzinennie, ciągle deszcze, które jeżeli dłużej trwać bę- dą, mogą wielce zaszkodzić zbożu leżącemu na po- kosach. Żyto jest już prawie wszędzie zwiezione, i niektórzy właściciele wielkich posiadłości utrzymają, że w tym roku jest bardzo wydajne, drudzy jednak zwłaszcza w Galicyi zachodniej sąlą się bardzo.

W handlu zbożowym, po niepelnia czterotygodnio- wej najzupełniejszej stagnacji nastąpiło pewne oży- wienie, do czego przyczyniło się po części wyjaśnie- nie w stosunkach politycznych, po części nadchodzące zlecenia kupna. Z Jarosławia wywieziono już do Kra- kowa kilka tysięcy cennarów żyta tegorocznego. W Rzeszowie zawiązały się dwie spółki spekulatorów z kapitałami 40,000 i 80,000 złr. pierwsza do zakupu- nia nasiona, druga do zakupu żyta i pszenicy. Zgadza- ją się wszyscy, że tego roku Galicya będzie mogła wiele zboża wywieźć za granicę; prztem utrzymują, że po upływie 2 miesięcy ceny zboża w Gali- cyi spadną znacznie, drudzy zaś, że z powodu popy- tu z zagranicy utrzymają się przynajmniej w dzisiej- szej wysokości. Bądź co bądź, byłoby dobrze, aby klasa posiadająca trzymała się starej zasady przyje- tu w należyte urządzonych gospodarstwach, według której tylko połowę produktów po pierwszej młocze sprzedawać, a resztę na później zachować należy. Tym sposobem można osiągnąć ceny przeciętne i nieraz uchronić się znacznych strat. Loco Lwów były ceny następujące: Pszenica tegoroczna korzec 170 funt. wagi po 4 zł. 25 c. na przeszloroczną pokup słaby Jęciemien 60 funt. po 4 zł. 50 c. za korzec 141 funt. wagi, lecz nie było pokupu, wiadomo bowiem, że w Galicyi gatunki pełnej wagi nie są rzadkością. Żyto podobnie nowego zbioru korzec 160 funt. wagi 4 zł. 30 c., właściciele młynów parowych i wodnych spo- dziewając się, że ceny pójdą w górę, gotowi są do zakupu na większy rozmiar. Owies płacono po 2 zł. 50 c. Zbiór tegoroczny owsa będzie tego roku jak się zdaje dość obfity tak w górach jak w równinach.

Wielny po większej części rosyjskiej i besarabskiej przeznaczonej dla fabryk w Bielsku dowieziono do Lwowa w tygodniu ubiegłym 1300 cet.; większe o- żywienie w popycie na ten artykuł nastąpi dopiero, gdy spekulanci wrocławscy wezmą w nim udział. Transporta towarów kolonialnych nadchodzą do Gali- cyi ciągle przez Rosję koleją warszawsko-wiedeńską. W tygodniu ubiegłym dowieziono około 2700 cet. Transporta drzewa ożywiły się znowu w skutek pod- niesienia się stanu wody w rzekach galicyjskich więk- szych i mniejszych. Z Krakowa wysłano Wisłą zna- czniejszą partję soli do Królestwa Polskiego.

Na targowcach zamiejscowych były ceny następu- jące: Przemysł: pszenica 160 funt. 7 zł. 50 c. do 8 zł., żyto 159 funt. 5 zł. 60 c., jęczmień 134 funt. 4 zł. 5 c., owies 98 funt. 2 zł. 40 c., dowóz żyta znaczny, sprzedaż nie ożywiona. Rzeszów: pszenica 170 funt 8 zł., jęczmień 140 funt. 4 zł. 10 c., ży- to 158 funt. 5 zł., owies 100 funt. 2 zł. 70 c., po- pty słaby i sprzedaż nie ożywiona. Sędziszów. psze- nica 170 funt. 7 zł. 91 c., jęczmień 140 funt. 4 zł. 50 c., żyto 160 funt. 5 zł. 25 c., owies 98 funt. 2 zł. 40 c. Spekulanci spodziewają się, że ceny spa- dną i zachowują się wyczekująco. Bochnia: pszenica 170 funt. 7 zł. 40 c., jęczmień 140 funt. 5 zł. 55 c., żyto 159 funt. 6 zł. 11 c., owies 100 funt. 2 zł. 63 c. Na owies odbył znaczny, na inne artykuły słaby. Tarnów: pszenica 169 funt. 7 zł. 15 c., jęczmień 143 funt. 5 zł. 85 c., żyto 160 funt. 6 zł. 15 c., owies 99 funt. 2 zł. 56 c., żyto i owies skupują na konsumcyę miejscową.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono do Po- dzieża tylko 150 sz., handlarze wstrzymują się z prze- sykami nie chcąc narażać się na nieumiarne kolowa- nie dla dostania się na miejsce odbytu. (*Gaz. Lw.*)

Do *Gazety Polskiej* piszą z Odessy: Docho- dzi nas fakt bardzo ważny: Dyrekcyi odesko-bałckiej drogi żelaznej zapowiedziano już do przewozu na miesiąc sierpień z Bałty i Birzały do Odessy 700,000 czterdzi zboża. Takie zapowiedzenie na jeden tylko miesiąc i z jednej tylko bałckiej okolicy, wiele roku- je, tem bardziej że to z pierwszych dopiero zbiorów. Przy obecnym zawiakaniu na zachodzie Europy, przy ciągłym żądaniu zboża i innych zagranicznych portów a spodziewanym tu urodzaju, tak wczesna przesyłka 700,000 czterz. zboża na zachód może nam przynieść wielkie korzyści, a nawet wpłynąć na po- dniesienie naszego kursu. Dotąd traciłmy wiele na tem, że w skutek przeszlorocznego nieurodzaju, nie mogliśmy nagromadzić znacznych zapasów zboża w Odessie, i nie mogliśmy czynić zadość ciągłym żąda- niom zza granicy. Większe sprzedaż na targu o- deskim zawierano zwykle na termin na przyszłą je- sień. Niemasz wątpliwości, że działalność tej drogi żelaznej nie ograniczy się ilością zboża wzmiankowa- ną wyżej i że przyszła jesień przekaże dopiero, jak ważną była budowa tej drogi i pospieszne jej otwar- cie. Ilek to pracy i kosztów oszczędzi się na prze- wozie jednego tylko miliona czterdzi po kolei żelaz- nej, za cenę przez pół mniejszą od drogi zwykłej. Wprzód cały ten milion czterdzi przybyłby na targ odeski dopiero w późnej jesieni, a wyprawiony byłby za granicę na przyszły rok. Straciłbyśmy więc wszel- kie korzyści z obecnego ożywienia się targu zagra- nicznego. Teraz zyskamy i na masie sprzedanego zboża i na wysokich cenach, a nawet na czasie. Ka- pitał otrzymamy już w jesieni, i prawie rokiem wprzód będzie można nim obracać.

Gazeta rolnicza pisze, iż w gubernii Grodzieńskiej kapitaliści niemieccy rzucili się do nabywania dóbr, gdyż cena ich była bardzo niską (z powodu zakazu nabywania dóbr przez Polaków) Sama zaś sprzedaż lasów do dóbr tych należących pokryje cenę ich na- bycia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 5 sierpnia. Mowa tronowa (o której już nam telegrafowano onegdaj *Red. Cz.*) następującej jest treści: Wzwany do świętego boju w obronie niepodległości ojczyzny, cały naród stanął pod bronią. Bohatyrskie wojska wsparte niezlinczy- mi aleiernymi sprzymierzeńcami biegly od zwy- cięstwa do zwycięstwa. Wiele drogiej krwi prze- lano, zanim chorągwie pruskie rozwinęły się od Karpat do Renn. Z wyjątkiem dostaw w naturze koniecznych podczas wojny, dochody państwa i zasoby skarbu jeszcze istniejące okazały się wy- starczającymi na pokrycie wydatków wojennych. Spodziewać się należy, że na pokrycie dostaw tych znajdą się środki po skutecznem zakończe- niu wojny. Król ma nadzieję, że nieodzwonne po- rozumienie się przyjdzie do skutku, i że sejm u- dzieli rządowi zatwierdzenia za cały czas admi- nistracji prowadzonej bez uchwalenia legalnego budżetu, aby tym sposobem spór wewnętrzny na- zawsze zakończonym został. Rozszerzenie granic państwa i urządzenie wojsk związkowych pod zwierzchnictwem Prus dozwala jednostajnie roz- dzielić ciężary na wszystkich członków związku.

Władza municypalna wręczyła królowi dziś o godzinie 1½, w południe adres z powinszowaniem. Król w odpowiedzi wypuścił kilkakrotnie podję- kowanie i nadmienil, że Prusy dożyły oręża nie tylko w obronie niepodległości kraju, lecz oraz aby nowo urządzić Niemcy. Pierwszy cel został osiągnięty; drugi z pomocą bożą urzeczywistnio- nym będzie. Wszystko zdaje się zapowiadać Pru- sów szczęśliwą przyszłość, którą zgłodnie trwały zaszczytny pokój. — Wczoraj i dziś miasto było zgęsto oświetlone. Wczoraj z zapalem witano kró- la, królowiczą i hr. Bismarka. Głoszą, że wszyscy jenerałowie, którzy się w tej wojnie odznaczyli, będą wynagrodzeni. Hr. Bismark ma otrzymać ty- tuł księcia Lauenburskiego.

Frankfurt 4 sierpnia. Przybył tu jenerał Man- teuffel z głównym sztabem. Wojsko wirtemburskie ma rozkaz opuszczenia Moguncyi najdalej do 8go b. m.; wojsko bałckie wyszło już wczoraj z tej twierdzy. (Na mocy uchwały Bundestagu, wojska austriackie i pruskie wyszły były z twierdz zwi- askowych, i zastąpiły je tam wojska państw śre- dniech, prócz saskiego *Red.*)

Bruxella 4 sierpnia. Dwór tutejszy otrzymał depeszę z Vera-Cruz, donoszącą, że Cesarzowa Meksykańska odpłynęła do Europy. Powody tego odjazdu nie są wiadome.

Poniżej zamieszczamy w depeszy telegraficznej, która nas doszła dziś z Wiednia, wiadomość o po- leceniu Ministra stanu, danem Naczelnikowi Ko- misyi Namiestniczej w Krakowie, aby zawiesić wszelkie dalsze czynności względem utworzenia czterech batalionów tak zwanej „obrony krajo- wej“, która miała zastąpić pospolite ruszenie w za- chodnich obwodach Galicyi, jak o tem pisaliśmy pod dnim 30 lipca, tłumacząc dotyczące rozpo- rządzenie. Już wtedy wyszło podobno z Krako- wa przedstawienie potrzeby zaniechania formacyi tego oddziału i nie też dalej robinem nie było, aby ją przywieść do skutku.

Utrzymuje się w dziennikach wiedeńskich mni- manie, że hr. Goluchowski wróci na posadę na- miestnika w Galicyi. List z Wiednia, pochodzący od osoby mającej stosunki, zaprzecza, aby to mia- ło teraz nastąpić. *Debatte* mówią o tej nomina- cyi nadmieniam, że fmp. bar. Pamungarten, którego zdrowie jest nadwężone, potrzebuje dłuższego wyleczenia, a nadto iż ma wziąć udział w re- organizacyi wojska. Rzeczywiście gubernator te- razniejszy Galicyi wyjechał na urlop w przysz- łym tygodniu, i słychać, że już nie powróci do Lwowa. Co do hr. Goluchowskiego, tego nazna- czać przysyłamy ministrem bez teki, podobnie jak jest nim hr. Esterhazy, lecz zmiana tu w mini- sterstwie nastąpiłaby dopiero po zawarciu pokoju i przyjęciu nowego urzędnika monarchii, którego zarządy są już podobno nakreślone.

Powyżej zamieszczamy z *Gazety Wiedeńskiej* urzędową osnowę rozejmu zawartego w Niko- lsbużu (w Mikulowie) d. 26 lipca, tudzież punkta przedgodne pokoju.

Debatte mniema, że Rosyi nie tyle idzie o zwo- łanie kongresu, ile o utrzymanie wpływu na nie- które dwory niemieckie; dla tego dyplomacya jej bacznie chwili, w której rozpocznie się układy Prus z rządami niemieckimi względem stosunków kra- jów niemieckich z Prusami zjednoczonych jak i krajów związku południowego.

Głos petersburski dowodzi w tych słowach, że

Rosya ma prawo (?) i obowiązek przyłączenia Ga- licyi.

„Mówią w Austrii, a mianowicie w Galicyi, że prowincja ta wczesniej czy później przyłączo- ną zostanie do Rosyi. Jeżeli małe Włochy wypo- wiedziały wojnę Austrii za Wenecję, opierając się jedynie na gramatyce i słowniku ludności tej prowincyi, Rosya ma misję Opatrzności zabrania Lwowa i ukonstytuowania się w naturalnych swych granicach... (wyrażenie w modzie dziś będące). Rosya może i powinna opanować kraj karpacki, zaludniony przez dawnych Rusinów Igora, tak jak Francya opanowała nadmorskie Alpy. Owa dą- żność rozszerzenia naszego terytorium, potężnie wspartą (?) zostanie przez ludność ruską tej provin- cyi, która dla sympatyj, jakie ma ku nam, utwo- rzy wyborną awangardę narodowości ruskiej (ro- syjskiej).“

Wiedomości *Petersburskie* stwierdzają, że pogło- ski o przyłączeniu Galicyi do Rosyi krążyą róż- nie w Warszawie. Lubo chęć ta daje się łatwo wydumaczyć, wszelako pokój uczynił niepodob- nym wykonanie tego zamiaru.

Tak Austriya jak i Prusy obwiniają się nawza- jem o naruszenie rozejmu. Rząd pruski chce je- dnak zrobić z tego użytek i przed gabinetami za- granicznymi będzie grał rolę pokrzywdzonego.

Potwierdza się wiadomość, że Prusy nie zwró- cą już tej części krajów bawarskich, które two- rzyły dawniej księstwa Baireuth i Anspach i przed r. 1806 były w posiadaniu margrabiów Branden- burskich. Być może, iż Prusy użyją tej posia- dłości w zamian za część północną księstwa Darm- stadtzkiego, którą zabiorą. Co do Hanoweru, Fran- cya obstaje za utrzymaniem jego całości, a tylko południową część krajami brunzwickiem przyde- lona zostanie się Prusom. W okręgu hanower- skim Celle wstąpiła agitacya przeciw wyborom do parlamentu niemieckiego; szlachta i urzędnicy trzymają z rządem, miasta skłaniają się ku Prusom.

Nord. allg. Ztg. donosi, że Rotschild upoważnio- ny został do wypłacenia komisarzowi Elektora Baumbachowi kilka milionów złotych z funduszu Heskio-eklektoralnego u niego w depozycie zostają- cego. Rotschild uczynił zadosyć żądaniu Elektora, a teraz Prusy nie uznają tej wypłaty i domaga- ją się od Rotschilda złożenia całego funduszu.

Korespondencye z Rzymu zapewniają, że pomi- mo niedobrego stanu zdrowia, kardynał Antonelli nie opuści obowiązków, jakie wypełnia przy Ojcu Sw. Kwestya długu papieskiego ostatecznie zała- twiona.

Z Rzymu udało się wielu zakonników Sgo Ja- na Bożego do Ankony, Seli i Senigalii dla pie- legnowania ranionych we flocie włoskiej. Mówią, że liczba rannych wynosi przeszło 1200.

Niewiadomo, co znaczny wyjazd Cesarzowej Me- xykańskiej do Europy. Wojsko francuskie ma wracać do domu, a Juarięsi się wzmagają, i w razie o- puszczenia przez nie Meksyku, Cesarz Maksymi- lian, trudno, aby się mógł własnymi siłami utrzy- mać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 7 sierpnia (wysłana o godz. 4ej m. 40 wieczór, nadeszła o godz. 11ej m. 20 w nocy). Minister stanu przesał Radcy nadworn

